Nr. 38 | Kraków, środa 17 lutego 1932 | Należytość pocztowa opłacona gotówką Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.676

Zamach na najbiedniejszych

Zagadkowe słowa p. ministra pracy gen. Hubickiego o „reformie“ ustawodawstwa społecznego znajdują ponure oświetlenia w sygnalizowanej wczoraj z Warszawy wiadomości o „reformie“ ubezpieczenia od bezrobocia. W czasie, kiedy dochodzimy do jakichś 350 tysięcy bezrobotnych, rząd nie ma większej troski, jak uszczuplić tym najbiedniejszym marny kęs chleba przez jeszcze większe niż dotychczas utrudnienia w otrzymaniu go.

Sanacji przyświeca widocznie przykład Ameryki i Węgier, jedynych w świecie krajów, gdzie nie istnieje ubezpieczenie na wypadek bezrobocia, gdzie pozbawieni pracy zdani są na jałmużnę. Gdyby nie „błąd“ czy „grzech“, popełniony przez rządy przedmajowe, które wprowadziły system ubezpieczenia od bezrobocia, kto wie, czy nie nastąpiłoby zupełne zdemolowanie tego urządzenia jak wielu innych z przed ery sanacyjnej. Na to, na wykonanie swego serdecznego życzenia sanacja odwagi nie ma, ale zepsuć ubezpieczenie, odebrać nabyte prawa — na to ją stać, ponieważ ma kryte plecy: ma większość, która na wszystko powie tak i amen.

W dziwnych, naprawdę, żyjemy stosunkach. Z jednej strony nic się nie dzieje, aby bodaj osłabić straszne skutki przesilenia gospodarczego, z drugiej każe się niewinnym ofiarom tego przesilenia pokutować za nieswoje winy. Co zawiniła klasa robotnicza, że od kilku lat kurczy się dla niej możliwość sprzedawania swej pracy? Dlaczego ona ma ponosić ofiary głodu i chłodu za to, że inni nie chcą czy nie potrafią wykonać najprymitywniejszego obowiązku rządzących: zapewnić wszystkich obywatelom możność pracy i życia z niej?

Okazuje się nie poraz pierwszy, że dla sanacji nie istnieje żadna dziedzina, żadna świętość, której nie poświęciłaby dla uratowania swego celu: utrzymania się przy władzy. Dlatego, że sanacja doprowadziła gospodarkę państwową do ruiny, że rok rocznie walczy się z rosnącemi deficytami, że zagranica nie daje pożyczek — za te grzechy mają pokutować inni, mają swym kosztem naprawić robotnicy i urzędnicy, kosztem swego życia i swych rodzin. Ledwo co uporano się z budżetem, w którego realność sami jego twórcy nie wierzą, a już zaczyna się poszukiwanie albo nowych źródeł dochodu albo nowych możliwości oszczędnościowych i akurat trafia się tam, gdzie jednego i drugiego szukać nie wolno.

Twierdzi się, że skarb dopłaca do funduszu bezrobocia ogromne sumy, że fundusz ten jest zadłużony w skarbie na zwyż 100 miljonów — czyja w tem wina? Gdy w r. 1924 wprowadzono ubezpieczenie na wypadek bezrobocia, liczono się z możliwością zaistnienia kiedyś takiego stanu; nikt jednak nie wyobrażał sobie, aby już w kilka lat później stan ten stał się chroniczny i to w rozmiarach katastrofalnych. Zresztą robiono i robi się wszystko, aby fundusz bezrobocia nie miał własnych wystarczających środków: przez ciągłą redukcję płac i ludzi zmniejszały się wpłaty robotników i przemysłowców, a powiększała się liczba uprawnionych do korzystania z funduszu. Utworzyła się — a może świadomie i celowo utworzono — sytuacja bez wyjścia, jak z każdej nieprzemyślanej rzeczy i teraz chce się radykalnie naprawić to, co przez 7 lat się psuło, naprawić przez zorganizowaną nędzę w wyższym jeszcze niż obecnie stopniu.

Klasa robotnicza nie powinna i nie może mieć żadnych złudzeń co do „opieki“, jaką ją chce otoczyć sanacja. Nie w tym celu od kilku lat rozbija się jej solidarność, aby ją wzmocnić do odparcia zamachu, aby ją utrzymać w bojowem pogotowiu. Robiono i robi się zamachy na jedyną siłę tej klasy: na jej organizacje zawodowe, aby złamać najlepszy i najbardziej wypróbowany instrument walki, aby bez większego oporu móc zademonstrować, że klasa robotnicza chętnie poniesie ofiary aż do głodowania i — milczenia w pokorze lub przyjmowania jałmużny. Może to, co się teraz przygotowuje, otworzy robotnikom oczy i każe im utworzyć silny, jednolity front do walki z tym, z pewnością nie ostatnim atakiem. Bijemy na alarm, gdyż chodzi już nietylko o prawo do życia, ale o życie samo tych setek tysięcy już bezrobotnych i dalszych dziesiątków tysięcy, których tensam los czeka.

List mjr. K. Kubali

— o —

W związku z mową p. posła Bogusława Miedzińskiego, wygłoszoną w Sejmie dnia 11 bm., uprzejmie proszę Pana Redaktora o umieszczenie w swem poczytnem piśmie następującego oświadczenia:

Z p. posłem Miedzińskim rozmawiałem jeden raz w życiu w czasie, gdy był on ministrem Poczt i Telegrafów. Zwróciłem się do niego z prośbą o poparcie mego lotu transatlantyckiego. P. Miedziński uznał wówczas moje argumenty za słuszne i obiecał poparcie.

Dziwi mnie więc niepomiernie, że dzisiaj p. Miedziński stwierdza, że właśnie na podstawie tej jedynej ze mną rozmowy nabrał głębokiego przekonania o mej niepoczytalności.

W sprawie anonimu stwierdzam, że nigdy żadnych anonimów do p. Rayskiej nie pisałem. Spodziewam się, że wkrótce wyświetli się, kto był prawdziwym autorem anonimu do p. Rayskiej, za który mnie skazano.

Oskarżenie mnie o autorstwo tak głupiego anonimu, jak ten, który przytoczył p. poseł Miedziński, i próby robienia mnie niepoczytalnym, zmierzają niewątpliwie do tego, aby osłabić moje zarzuty przeciw płk. Rayskiemu, zawarte w złożonym przezemnie memorjale do najwyższych władz państwowych.

W memorjale tym poruszyłem sprawy olbrzymiej wagi, tak doniosłe dla państwa, że nawet zdecydowałem się poświęcić całą moją przyszłość wojskową, by wyjawić najwyższym władzom grożące dla państwa niebezpieczeństwo. Występując zaś przeciw płk. Rayskiemu, nie miałem i nie mam żadnego osobistego interesu.

Zarzutów, zawartych w memorjale, sąd nie rozpatrywał i nie pozwolił mi na przeprowadzenie dowodu prawdy.

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku.

K. Kubala, b. major pilot.

Odwaga cywilna

ODPOWIEDŹ NA PEWIEN LIST

Rozbite wszystko jest i podeptane. Znikło od dawna szczere piękno Waszych „gorzkich łez“. Ofiara krwi wpleciona została w zębate koło kariery. Chichoczą ludzie po wszelkich „Adriach“ nad tęsknotami młodości własnej. Sponiewierano najpiękniejsze sny, wraz z godnością tych, którzy wytrwali. Naprózno widać kołatališcie, jakeście twierdzili, do sumień i do serc.

Nie uratujecie z tonącego okrętu żadnych skarbów przeszłości. Pozostawcie złudzenie tam, gdzie padło bez chwały; jeżeli chcecie, rzućcie mu jakiś kwiat: niech odpoczywa w spokoju.

„Czas już skargi, czas żale porzucić,
wszak wstyd od nich czoła Wam pali...“

* * *

Wiem, byliście kiedyś szczerzy. Dziś tamta szczerość Wasza przeradza się w codzienne kłamanie sobie samym, w najbardziej — nikczemne z pośród wszystkich kłamstw. Słabiutki pretekst „czekania i trwania“ nie zasłoni więcej wykrzywionej gęby tchórzostwa.

„Czas już skargi i żale porzucić...“

Widzicie: spłonął dom. Zapóźno wołać: „gore!“ Lecz

„trzeba wstać i ze spokojną twarzą
budować dom od nowa“;
chociaż nadciąga jeszcze większa burza...
chociaż bardzo blisko słychać grzmot...

* * *

Dobrotliwy Los postawił Was raz jeszcze u ROZSTAJNYCH DRÓG. Na jednej z nich uśmiecha się do Was Młodość miniona — rozhukana, ofiarna, dumna, wierząca. — ta sama, ta sama... Pamiętacie?

„jam Wolność ukochał najgoręcej
na ziemi...“
Jak wtedy!...

* * *

DZIŚ przyjść jeszcze możecie z chorągwią ODWAGI CYWILNEJ, w purpurowym płaszczu zasługi. JUTRO powita Was... wzruszenie ramion ze strony tych, którzy wytrwali. Tak być musi. Pod dłonią surową Losu sprawiedliwego nabiera pędu koło przeznaczeń. O kamień twardy doli fornalskiej, o rozpacz włókniarza, pozbawionego pracy od miesięcy, o zacięty gniew górnika czy hutnika potknęło się znowu Życie polskie, patrzące w widmo Brześcia oczyma zbolałemi. Wasze skargi i żale — to WSPÓŁWINA.

Zapewne! Cicha i spokojna jest jeszcze zamarła toń jeziora. Czyżby ucho Wasze nie umiało już odróżnić głosów głębi?...

„Godzina Ludu stoi u wrót,
puka w zamarzłe szyby naszych domów“.

BYŁY.

Czem się zajmują komisarze Kas chorych

„Dziennik Bydgoski“ ogłasza dokument następującej treści:

Brodnica, dnia 16 IV. 1931.
Powiatowa Kasa chorych w Brodnicy
(Pomorze)
L. dz. 1489/31
Do Magistratu
w Toruniu.

Proszę uprzejmie o możliwe odwrotne doniesienie, czy na tamtejszym terenie istnieje związek „Generalna federacja pracy“.

W razie pozytywnym, proszę o podanie nazwiska osoby, która stoi na czele związku.

(podpis) Komisarz.

Oto, czem się zajmuje suto wynagradzany komisarz, który miał oczyścić miejscową Kasę od zgubnych wpływów partyjnictwa. Dodać należy, że „generalna federacja pracy“ jest związkiem sanacyjnym.

—ooo—

A więc musi przecież dojść do strajku górników!

Czytelnikom naszego pisma wiadomo, że od jesieni ubiegłego roku właściciele kopalń postanowili dokonać obniżki zarobków robotniczych w górnictwie, pomimo faktów, że zarobki obowiązujące w poszczególnych zagłębiach, nie były nigdy a nie są szczególnie obecnie nijak wystarczające. Zarobki te obniżone już o **blisko 50 procent** przez nieprzepracowanie wszystkich dni w tygodniu, mają obecnie ulec jeszcze dalszej obniżce o dalszych około 10 procent. Zachłanności kapitalistów węglowych trudno się dziwować. Kapitaliści zawsze byli łakomi i takimi są, i jak długo robotnicy nie zdobędą się na zmiany dotychczas istniejącego prywatno-kapitalistycznego ustroju, tak długo kapitaliści będą nienasyceni.

Pisząc o powyższym zatargu w górnictwie, nie można nie wskazać na nietylko tolerowanie zachłanności kapitalistów, na pogorszenie obecnej nędznej egzystencji proletarjatu górniczego, ale nawet na życzliwość, jakiej kapitaliści doznają ze strony rządu!

Wszak reprezentant rządu w dniu 21 stycznia br. jako główny inspektor pracy z naciskiem podkreślił na konferencji, że „obniżka musi być i będzie".

Nacisk taki na robotników uważamy za coś niebywałego, gdyż nacisk ten pomagał kapitalistom, napierającym na robotników. Konsekwencją tego nacisku stało się obniżenie zarobków górniczych na Górnym Śląsku o 8 procent i o 10 procent. — Obecnie rozchodzi się o obniżkę o taki sam procent zarobków w zagłębiach dąbrowskiem i krakowskiem. Te dwa zagłębia, a szczególnie zagłębie krakowskie, mają o **wiele niższe** zarobki i spodziewać się należało, że czynniki rządowe wezwą właścicieli kopalń zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego, do zrewidowania swojego zamiaru. Niestety dotychczas tego nie uczyniono! Zamiast tego zrobiono już i robi się dalej dalsze przygotowania pomocy kapitalistom, przez wzmacnianie obok kopalń posterunków policji.

Tak oto wygląda u nas ta tak szeroko i z takim rozmachem zapowiadana pomoc i opieka rządowa dla górników walczących w obronie swoich zarobków, pomoc ze strony tak szumnie się ogłaszającego silnego sanacyjnego rządu!

Cóż na to powie ów tak dużo obiecujący sanacyjny klub pracy wyłoniony z klubu większości sejmowej? Przecież dzieje się to wszystko w chwili, kiedy Sejm obraduje. Czyż padło w tej sprawie ze strony większości rządowej podczas sejmowej dyskusji choć jedno słowo w obronie górników? Nie! Czy nie najwyższy czas, aby jeszcze w ostatniej chwili, przed wybuchem strajku, kompetentne czynniki wywarły swój wpływ na nieustępliwych kapitalistów, by ci zrewidowali swoje nieustępliwe wobec robotników stanowisko i nie doprowadzali w obu zagłębiach do rozpaczliwej obrony i tak już nędznej egzystencji górników?

Ze strony Centralnego Związku Górników w Polsce zostało uczynione w obronie górników wszystko, co tylko było z naszej strony możliwe, będziemy także i dalej szczerze i otwarcie radzić i pomagać broniącym się robotnikom, gdyż **słuszność jest po stronie górników.**

Jan Papuga.

—ooo—

Rosnące wrzenie na Górnym Śląsku

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Katowice, 15 lutego.

W niedzielę ponad 100 delegatów poszczególnych placówek PPS na Górnym Śląsku przybyło do Katowic na partyjną konferencję okręgową, celem omówienia sytuacji, powstałej w ciągu ostatnich kilku tygodni. Przewodniczył tow. **Zółkiewicz.** Tow. M. **Niedziałkowski** nakreślił obraz ogólnego położenia kraju i zadania, jakie dziś przypadły w udziale proletarjatowi śląskiemu. Tow. J. Stańczyk raz jeszcze przedstawił przebieg dotych czasowej akcji Centralnego Związku Górników w obronie płac robotniczych i — ściśle według dat — opisał dwuznaczną rolę p. Grajka, który uczynił istotnie wszystko, co mógł, by **rozbić jednolity front** walki Centralnego Związku Górników i Zespołu pracy.

Tow. Fr. **Haluch** zapewnił górników śląskich o czynnej solidarności ze strony robotników przemysłu naftowego, którzy mają od lat jedną tylko organizację klasową i dlatego kapitał nie narzucił im obniżki płac, a — przeciwnie — musiał wyrazić zgodę na podwyżkę.

W obszernej dyskusji zabierali głos tow.: Kawalec, Janta, Sławik, Motyka, Cyrulik, Bełzówna, Burek i inni. Surowo i dosadnie oceniano postępowanie p. Grajka, wyrażano też zdziwienie, że socjaliści niemieccy pozostają w tych warunkach nadal w Zespole pracy. Z dyskusji wynikły takie oto punkty, odpowiadające poglądom wszystkich delegatów:

1) walka w przemyśle węglowym jest — pomimo przeszkody, stawiane przez p. Grajka — nieunikniona;

2) musi być ona walką wspólną górników wszystkich trzech zagłębi;

3) musi być ona połączona z walką w przemyśle metalowym i hutniczym;

4) należy bezzwłocznie wytężyć wszelkie siły i całą energję, by wzmocnić szeregi partji i Centralnego Związku Górników na Górnym Śląsku.

Wpływy Centralnego Związku Górników niewątpliwie rosną na skutek powszechnego oburzenia robotników na „taktykę" p. Grajka. W wielu kopalniach, gdzie dotąd miał wpływy Zespół pracy, odbywają się samorzutnie zebrania radców załogowych; zapowiadają tam uchwały za walką i domagające się **jednolitego frontu** Zespołu pracy z Centralnym Związkiem Górników. Strajki „dzikie" nagół ustały, ale wrzenie bynajmniej nie ustało.

Afera wekslowa w warszawskiej Kasie chorych

W mowie swej, wygłoszonej w Sejmie — w debacie nad budżetem ministerstwa pracy — poseł tow. **Zygmunt Żuławski** podał między innemi kilka szczegółów, charakteryzujących gospodarkę w warszawskiej powiatowej Kasie chorych. Podajemy je poniżej w obszernem streszczeniu, według stenogramu sejmowego:

Trwoniono pieniądze bezmyślnie. Lokal przy ul. Leszczyńskiej 6 przebudowano, wyasfaltowano podwórze, wydano masę pieniędzy po to, żeby ten lokal potem porzucić. Pożyczano pieniądze na lewo i prawo, pożyczano od prywatnych dyskonterów, od funkcjonarjuszów Kasy. Niejaki **dr. Blutt** lekarz Kasy chorych, **Szapiro**, dentysta, urzędnik Kasy **Grochowski**, pożyczali Kasie chorych i dyskontowali weksle do 36 procent. I równocześnie, kiedy Kasa zaciągała tego rodzaju lichwiarskie pożyczki, **p. komisarz Kasy udzielił „sanacyjnemu" Związkowi urzędników Kas chorych bezpłatnej pożyczki w kwocie 103.000 złotych.** Pan komisarz może sobie robić prezenty na własne konto, ale **prezentów tego rodzaju z pieniędzy instytucji publicznych udzielać mu nie wolno.** Do jakich rezultatów to doprowadziło, widać najlepiej z afery, jaka wyszła z panem **M szczorkiem.** Skład apteczny **I. Miszczorek** w Warszawie dyskontował weksle Kasy Powiatowej. Czy pieniądze te wpływały do Kasy i na co były wydawane, tego nikt nie wie. **Jak długo był komisarzem p. Polakiewicz**, tak długo wszystko było dobrze; wyjeżdżał, zostawiając weksle podpisane in blanco, nie troszcząc się wcale, kto i co robił z temi wekslami, kto je wykupywał — i za co. Ale z chwilą, kiedy Kasę Powiatową przyłączono do miejskiej Kasy warszawskiej, stosunki się zmieniły. Kiedy komisarz **Rożnowski** otrzymał jeden weksel i drugi, które w księgach nie figurowały, odmówił zapłaty. W ciągu kilku miesięcy wyszło takich weksli podpisanych przez p. **Polakiewicza**, komisarza Kasy, dyrektora Kasy i opatrzonych pieczątką Kasy — na przeszło **200.000 złotych;** weksli, lokowanych w Banku Polskim, w Banku Gospodarstwa Krajowego, u prywatnych dyskonterów. Kilka weksli wykupił ktoś nieznany (Głos na lewicy: Nieznany sprawca), innych weksli p. Rożnowski nie wykupił, te weksle leżą. Zrobiono doniesienie do prokuratury, zrobiono je w październiku, czy we wrześniu ubiegłego roku. **Prokurator do dzisiaj nie rozpoczął śledztwa.** Na 200 tysięcy złotych popełnione zostało **oszustwo**, nie wiadomo przez kogo, a mimo doniesienia do prokuratury **śledztwa niema.** Zdaje mi się, że gdzieś zatarła się granica między dobrem a złem, między moralnem a niemoralnem, jeżeli tego rodzaju rzeczy są możliwe.

* *
*

I na te zarzuty — jak i na wszystkie inne — **p. minister Hubicki znalazł tylko taką odpowiedź, że** z chwilą, gdy komisarz Kasy chorych stwierdził, że Kasa warszawska nie ponosi straty, a podpis na wekslach okazał się sfałszowany, sprawa ta już do niego nie należy (!). Wygodne stanowisko!

Poseł Ciołkosz w Wieliczce

ENTUZJASTYCZNA OWACJA

Na niedzielę 14 bm. zwołał komitet powiatowy PPS w Wieliczce publiczne zgromadzenie w sprawie obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej oraz w sprawie zwinięcia powiatu wielickiego.

Na zgromadzenie zapowiedział swój przyjazd więzień brzeski **tow. poseł Ciołkosz.** Wiadomość ta zelektryzowała ludność Wieliczki. Już na długo przed przyjazdem motorówki zebrali się liczni robotnicy pragnący powitać tow. **Ciołkosza.** Przybyła też „dla bezpieczeństwa" policja z najeżonemi bagnetami, by w ten sposób dać dowód swego zainteresowania się osobą tow. Ciołkosza. Niestety tow. Ciołkosz nie przyjechał oczekiwanym pociągiem. Zebrani udali się do Domu Robotniczego, gdzie rozpoczęto zgromadzenie. Sala przepełniona była ludźmi. Wielu musiało odejść nie mogąc docisnąć się do wnętrza.

Zgromadzenie zagaił tow. **Holzer**, poczem do prezydjum wybrano tow. **Lachmana** i **tow. Czubę.** Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej oraz o stosunkach lokalnych wygłosił tow. **dr. Szumski.** Referent w długich wywodach zobrazował położenie kraju, przyczem dokładnie oświetlił niszczycielską gospodarkę sanacji. Ponadto mówca napiętnował obłudę sanatorów, którzy w Wieliczce utworzyli komitet obrony powiatu i łudzili ludność, że powiat wielicki będzie utrzymany, a w Sejmie głosowali za likwidacją powiatu, przeciwstawiając się wnioskom opozycji, zmierzającym do utrzymania powiatu.

Podczas przemówienia tow. Szumskiego zawiadomiono prezydjum, że tow. Ciołkosz przybędzie na zgromadzenie. Część zebranych udała się na rynek, aby przy pociągu powitać tow. Ciołkosza.

Po przemówieniu tow. Szumskiego zabrał głos tow. **Lachman**, nawołując zebranych do wstępowania w szeregi PPS.

W tym momencie wszedł na scenę tow. **Ciołkosz.** Na sali **zapanował niebywały entuzjazm.** Robotnicy **porwali na ramiona** swego przywódcę i zgotowali mu burzliwą owację.

Okrzykom na cześć **tow. Ciołkosza, więźniów brzeskich i PPS** nie było końca. Dopiero po dłuższym czasie nastąpiło uspokojenie.

Kiedy tow. **Ciołkosz** rozpoczął przemówienie zgromadzeni po raz wtóry urządzili owację. — W świetnem przemówieniu, przerywanem często hucznemi oklaskami, przedstawił tow. poseł obecne stosunki o kraju oraz sytuację w Sejmie brzeskim, który na komendę uchwala najbardziej reakcyjne ustawy. Mówca przytoczył kilka projektów ustaw, których jedynym celem jest utrzymanie jak najdłużej sanacji przy władzy, przez co godzą one w żywotne interesy szerokich mas ludności. Gorącym apelem do zebranych, aby bez względu na trudności i stawiane im przeszkody, **skupiali się pod sztandarem PPS, celem wywalczenia ostatecznego zwycięstwa klasy robotniczej,** zakończył tow. Ciołkosz swoje przemówienie. Wywody tow. Ciołkosza przyjęto z ogromnym aplauzem.

Zkolei tow. Czuba odczytał przygotowaną rezolucję. Podczas odczytywania końcowego **ustępu rezolucji, dotyczącego więźniów brzeskich delegat starostwa** mgr. farmacji p. Chrapowicki **rozwiązał zgromadzenie.** Zebrani jednomyślnie uchwalili rezolucję. Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru", oraz **okrzykami na cześć partji i więźniów brzeskich** zakończono manifestacyjne zgromadzenie, które na uczestnikach wywarło niezatarte wrażenie.

Odjeżdżającego tow. Ciołkosza znaczna część zebranych odprowadziła na stację, gdzie pożegnali go przedstawiciele ruchu robotniczego w Wieliczce.

Pełnomocnictwa dla rządu

Rząd nie chce zanadto fatygować Sejmu i dlatego szereg projektów w ostatnich czasach wniesionych i jeszcze zapowiedzianych zawiera pełnomocnictwa — nazywa się to upoważnienia — dla rządu, przeprowadzenia w ustawach tych przewidzianych zarządzeń w drodze rozporządzeń.

Takiem generalnem pełnomocnictwem jest będąca teraz na warsztacie komisji szkolnej ustawa o ustroju szkolnictwa, takie też pełnomocnictwa zawierają dwa we środę wnieść się mające projekty: jeden o ulgach w spłacaniu zaległości podatkowych, drugi w sprawie uporządkowania stosunków w przemyśle naftowym. W pierwszym projekcie otrzymuje min. skarbu upoważnienie do przyznania ulg wedle własnego uznania, a w dodatku minister spr. wewn. otrzymuje także upoważnienie co do niektórych podatków samorządowych. W 2-gim projekcie min. przem. i handlu otrzymuje szerokie pełnomocnictwa dla regulowania produkcji i handlu naftą i jej przetworami, idące tak daleko, że minister będzie mógł poprostu zmonopolizować cały ten przemysł.

Ta metoda przelewania praw parlamentu na rząd uwidacznia się na każdym kroku. Sanacja wychodzi widocznie z założenia, że na to jest zwycięstwo przy wyborach w listopadzie 1930, aby wtedy „wybrana" większość zadowalała się dawaniem rządowi zaufania na kredyt, nie troszcząc się o to, jaki użytek rząd z tego zaufania zrobi. Nigdzie na świecie niema takiej rezygnacji parlamentu ze swych praw, nigdzie też niema takiej jak u nas sanacji.

Obelga, rzucona w twarz robotnikom

KTO BARDZIEJ WINIEN: „CZAS", CZY JEGO KORESPONDENTKA?

Wczoraj w notatce, poświęconej osobliwym metodom redagowania „Czasu", wspominaliśmy o pewnej jego korespondencji, wyszydzającej... szerzone przezeń alarmy o rewolucji hiszpańskiej.

Ale korespondencja ta, zatytułowana: „Na marginesie małej rewolucji" zasługuje treścią swoją na parę słów **należytej odprawy.**

A zarzuty nasze kierować się będą nietyle przeciwko debiutantce, której chodziło o popisanie się efektownemi kontrastami (choć dla pozy nie poświęca się serca) ile przeciwko **redakcji, rozpowszechniającej rzeczy, które usunąć należało!**

Autorka, sądząc z jej uwag, przed wyjazdem do słonecznej Hiszpanji, ściślej do Katalonji, przebywała przez czas pewien na Górnym Śląsku.

I oto paralela, którą snuje, opisując strejk w Barcelonie:

„I tak 23 (stycznia) znaleźliśmy się w obliczu ciszy strajkowej... Cisza, która jednakże nie miała w sobie nic z ponurego i martwego charakteru strajku generalnego.

Winien temu może słodki klimat południa, winne lekkie warunki życia, winno słońce złote jak wino i wino pachnące słońcem, winien wreszcie **radosny temperament południowców.**

Strajk u nas w Polsce, to widmo mrukliwego pochodu ludzi, kulących się w nędznych ubraniach, rzucających niepewne groźne okrzyki i **uciekających jak psy, przed policją."**

A jakiż sztafaż tworzy przyroda dla tych „obdartusów" o „psim" lęku, jak scharakteryzowała robotników śląskich korespondentka „Czasu"?

„I tło takie smutne... błoto lub śnieg rozdeptany i okopcone kominy Górnego Śląska..."

A tam na południu strajk — to radosna wyprawa za miasto — to majówka — to jakieś święto dodatkowe, na które się wyrusza ze śpiewem i z koszami wiktuałów...

Jest na co patrzeć przez okno, a na Śląsku nie było widowiska, ani radosnego ani pełnego grozy: nie widziało się ni twarzy roześmianych — ni trupów, ni rannych — jeno jakieś skulone, uciekające postaci.

Nie doczekała się panienka Paruszowca, strzałów policji, ludzi padających na tę zabłoconą, brzydką ziemię śląską. Nie było urozmaicenia...

Powie ktoś może, że zanadto znęcamy się nad autorką, która pewno tak źle nie myślała, której wymknęła się z pod pióra tylko niesmaczna fanfaronada... Tyle jednak powinna sobie zapamiętać adeptka dziennikarska, że trzeba **ważyć swoje słowa, że nie wolno o robotniku śląskim, który ocalił polskość tej dzielnicy, odzywać się tonem junkierskim,** zmieniając tylko „polnisches Sch... na inny wyraz obelżywy!

Na łamach zaś „Czasu", **który powinien wiedzieć, co drukuje,** brzmi ta obelga, jak **prowokacja** — zwłaszcza w dzisiejszej chwili.

Ze studjów szkolnych, zapewne niedawnych, mogła była autorka wynieść i nieco szczegółów o dziejach półwyspu iberyjskiego, a przeżycia narodu więcej wykuwają iskier z jego duszy, niż pieszczoty słońca... Idylliczna w jej oczach ludność Hiszpanji we krwi spławiła Maurów, ogniem wytępiła heretyków, okrucieństwami precz wyparła żydów. A słońce uśmiechało się wówczas do tej ziemi, jak i dzisiaj to czyni.

Dobry znawca kultur romańskich Kazimierz Chłędowski w „Rzymie" („Ludzie Odrodzenia") pisze:

„Do zupełnego zdemoralizowania społeczeństwa (rzymskiego i wogóle włoskiego) przyczynili się jeszcze Hiszpanie, którzy za Kaliksta III i Aleksandra VI (dwaj papieże ze słynnego rodu hiszpańskiego Borgiów) zalali Rzym, a później za Karola V (cesarza) rozsiedli się po całych Włoszech. **Hiszpanie byli ze wszystkich ludów romańskich najbardziej zmysłowym, najbardziej nieludzkim narodem.** Do wyrobienia się tej dzikości charakteru przyczyniły się bezprzecznie długie morderce walki z Maurami, które ich przyzwyczaiły do widoku krwi i okrucieństw."

A poeta włoski Niccolini, współczesny Mickiewiczowi, inną fornnę heroizmu, niż Mickiewicz u Rosjan, (ale też ujemną) stwierdza u Hiszpanów nie bierny heroizm niewoli, lecz chęć jarzmienia wolnych ludów i knebłowania wolnej myśli.

Czyż chcemy w ten sposób dowieść przeciwnej tezy, że grunt iberyjski, a na nim mozaika ziem hiszpańskich wydawać umie tylko trujące owoce? Bynajmniej. — Na czele zastrzegliśmy się przeciwko jakiejś niezmiennej jednobarwnej charakterystyce ludów.

Otóż i tu redakcja „Czasu" nie skorygowała zbyt jednostronnych, klimatycznych uogólnień autorki. Jakby oczarowana jej debiutem (autorka posiada istotnie pewną barwność pióra) pozostawiła nawet parę **uderzających błędów językowych...** Może tak dziś nakazuje moda, skoro reformator szkolnictwa p. Jędrzejewicz pisze o „pracach **piśmiennych"**, mając na myśli nie prace ludzi piśmiennych, lecz prace pisemne.

Ale wszystko to — drobiazgi w porównaniu z tem, na co sobie pozwoliła autorka w podkreślonym przez nas ustępie.

Jeżeli, gdzie u nas szukać cynicznego zaniku godności ludzkiej, to nie w sferze robotniczej, ale w tych rojach dobrze odzianych karjerowiczów, którzy się podlą, aby uzyskać łaskę — wszystko jedno czyją. Robotnicy mogą się chlubić tem, że wydawali ze swego grona Okrzejów — nie wydawali „kataryniarzy".

Historja o 150 krowach i jednym komorniku

W organie Stronnictwa Ludowego „Zielony Sztandar" znajdujemy ciekawy opis zdarzenia wielce charakterystycznego dla czasów, w jakich żyjemy.

Pewien ziemianin w jednem z województw zachodnich winien był skarbowi państwa kilka tysięcy złotych z tytułu zaległych podatków. Ponieważ nie miał gotówki — zajęto mu 150 krów.

Pod osobistym nadzorem komornika całe stado przepędzono do sąsiedniego miasteczka, gdzie, w czasie jarmarku, miała się odbyć licytacja. Zgromadziły się tłumy ludzi, lecz komornikowi udało się sprzedać tylko jedną krowę i to za kilkadziesiąt złotych. Nabywców nie było. Jedni bowiem nie chcieli kupować z braku gotówki, drudzy — przez solidarność z licytowanym; wiadomo, dziś mnie, jutro ciebie. W rezultacie — po naradzie z naczelnikiem urzędu podatkowego — komornik kazał przepędzić krowy do zabudowań właściciela. Ten jednak nie chciał przyjąć stada twierdząc, że raz zajęte — stało się własnością skarbu.

Komornik w prośby, aby właściciel zgodził się przyjąć krowy na przetrzymanie. Ten po długich ceregielach wyraził zgodę, z tem jednak, że otrzyma 1 zł. dziennie od sztuki za utrzymanie.

Ale 149 krów — to 149 zł. dziennie! Nim wyznaczono nowy termin licytacji, upłynęło kilka tygodni. Gdy przyszło do obliczenia, pokazało się, że urząd skarbowy musi zapłacić właścicielowi za utrzymanie krów więcej, niż wynosiła należność za podatek. W urzędzie podatkowym zapanował popłoch. Skutek był taki, że właściciel zabrał krowy z powrotem, skwitowano go z należności podatkowych, które wypłacił utrzymaniem krów, a nadwyżkę zaliczono mu na poczet przyszłych podatków.

Na modłę Kaliguli

—o—

W prorządowym „Kurjerze Nowogródzkim" ukazał się artykuł pod tytułem: „Nabożeństwo dziękczynne ku czci Pana Prezydenta Rzeczypospolitej". „Przywykliśmy już do różnych serwilistycznych wyczynów — pisze w związku z tem „Wspólna sprawa" — ale ten — przechodzi wszelkie granice i świadczy do czego może dojść głupota. Czyż bowiem gorliwcy nie rozumieją, że nabożeństwo może się odbywać tylko ku czci Boga, Matki Boskiej lub Świętych, a jedynie „na intencję" człowieka żyjącego?

Rzymski cesarz Kaligula mianował ongiś swego konia konsulem, czyli jednym z najwyższych dostojników państwa. Sądzimy — kończy pismo — że autora artykułu nie zarzykowałby mianować nawet na niższy urząd".

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

DRUGI DZIEŃ PROCESU O KOMUNIZM

Wczoraj w dalszym ciągu przed sądem przysięgłych w Krakowie toczyła się rozprawa przeciw Salo Stramerowi i tow., oskarżonym o komunizm. Przesłuchano dalszych obwinionych, którzy przeważnie nie przyznają się do winy. Dzisiaj, po przesłuchaniu reszty oskarżonych, zaczną zeznawać świadkowie oskarżenia, a wśród nich znany podkom. pol. **Olearczyk.** Rozprawa ma potrwać do końca tygodnia. Rozprawie towarzyszy znaczne zainteresowanie ze strony licznego audytorjum.

Protest inwalidów

—o—

W niedzielę 14 bm. w dużej sali hotelu pod Czarnym Orłem w Białej odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie protestacyjne Związku inwalidów woj. R. P. z powiatów Biała-Bielsko i Cieszyn, na którem zebrało się około 2.000 osób, tak, że sala z galerjami i bocznemi lokalami nie mogła pomieścić wszystkich uczestników zgromadzenia.

Celem zebrania był protest przeciwko zamierzonej redukcji rent inwalidzkich dla niskoprocentowych (od 15 do 30%) na obszarze całej Polski. Gdyby wprowadzono te zamierzenia w życie, pozbawionoby około 50 tysięcy inwalidów zasiłków, które w większości wypadków stanowią jedyne źródło dochodu tych nędzarzy.

Zgromadzenie to zagaił prezes Pow. Koła Zw. inwal. woj. w Białej p. Dybał, przewodniczył p. Pełech z Krakowa.

Obszerny a treściwy referat o zamierzeniach rządu oraz staraniach głównego zarządu Zw. inwalidów woj. R. P. wygłosił wiceprezes zarządu gł. p. Stanisław Sułczyński, który brał udział w konferencjach z p. premjerem Prystorem w sprawie losu inwalidów.

Zgromadzenie odbyło się w nader poważnym nastroju. Wszyscy mówcy, którzy zabierali głos w tej tak ważnej sprawie, jak pp. Pysz z Białej, Jurasz z Kęt, Lipowczan, Kamiński, Dybeł i Wiznerowa z Bielska, wyrażali pełne zrozumienie dla ciężkiej sytuacji, w jakiej znajduje się nasze państwo, zwracali się jednak przeciw takim oszczędnościom, które mogą przynieść państwu więcej szkody jak pożytku. Mówcy zaznaczali, że z powodu niewykonania ustawy inwalidzkiej zaopatrzenie, jakie inwalidzi otrzymują, nie daje im minimum egzystencji, dlatego też zaopatrzenie to nie może być ani zmniejszone ani cofnięte. Wskazywano na setki wypadków, że inwalidzi obciążeni chorobą ciężką są faktycznie 100% niezdolni do pracy, a komisja wojskowa-lekarska przyznała im 30% niezdolności; przez wykonanie wspomnianych zamierzeń straciliby i tak szczupłą rentę, która stanowi jedyne źródło ich utrzymania.

Na zgromadzeniu tem zabrał głos i starosta bialski p. dr. Alberti, podkreślając konieczność państwowa.

Wkońcu uchwalono szereg rezolucyj odnoszących się do obrony praw inwalidzkich.

Policja wkroczyła na zebranie „selrobowców"

JEDNA OSOBA ZOSTAŁA ZABITA, DWIE RANNE

Jak donosi PAT, w nocy z dnia 12 na 13 bm. w Synowódzku Niżnem (powiat Skole) **dwóch policjantów** wkroczyło do domu niejakiego Szkałubyna, gdzie odbywała się narada selrobowców, przy udziale około **10 osób.**

Doszło do starcia między uczestnikami zebrania a policją, przyczem policjanci **użyli broni palnej.** Jeden z uczestników zebrania **Pawełek został zabity, zaś Szkałubyn i jego żona ranni.**

Pięć osób policja aresztowała.

Narazie podajemy wzmiankę o tej strasznej historji, według informacji ajencji PAT, wrócimy do niej — po otrzymaniu własnych wiadomości.

—ooo—

Noc, w ciągu której Lwów byłby cmentarzem

6 GODZIN MIĘDZY ŻYCIEM A ŚMIERCIĄ MIESZKAŃCÓW III DZIELNICY

W nocy z soboty na niedzielę, mieszkańcy III dzielnicy, śpiąc smacznie, ani zdawali sobie sprawy, jakie groziło im niebezpieczeństwo. Przy ulicy Źródlanej mieści się miejski zakład gazowy, zaopatrujący miasto w gaz. Produkowany z węgla gaz zbiera się do olbrzymiego rezerwoaru. Rezerwoar ten składa się z dwóch cylindów: jeden umiejscowiony stale, drugi ruchomy. Brzegi ruchomego cylindra zanurzone są w wodzie. W miarę wzrastania ilości gazu cylinder wskutek ciśnienia podnosi się. Cylinder ten wykonuje ruchy posuwiste po rolkach w górę i w dół.

Około godziny 1 w nocy alarmujące sygnały zbiorników gazu świetlnego w gazowni, strzeżonej przez specjalnych strażników, postawiły na nogi cały personal techniczny gazowni z dyrekcją na czele. Jak się okazało, nastąpiło ześlizgnięcie się olbrzymiego cylindra, zbierającego zapasy gazu świetlnego w ilości ponad 10.000 m. sześć. Ponieważ ruchomy cylinder z niewiadomej przyczyny zatrzymał się na wysokości dwóch metrów, ciśnienie gazu na wodę było niedostateczne, by poziom jej mógł podnieść się do poziomu brzegów cylindra, a tem samem utworzyło się niebezpieczeństwo przedostania się do zbiornika powietrza i w konsekwencji okropnego w skutkach

ZATRUCIA GAZEM OKOLICZNYCH MIESZKAŃCÓW.

Druga ewentualność eksplozji istniała w razie, gdyby zatrzymany cylinder zeskoczył raptownie 2 metry w dół i wskutek tarcia wydobyłaby się iskra. Zorjentowawszy się w grozie sytuacji, dyr. Żardecki rozkazał wszczęcie natychmiastowej akcji, która miała na celu zabezpieczenie przed ewentualnym wybuchem. Na miejscu zjawił się oddział saperów i policji. Na szczęście do godziny 7 rano udało się zażegnać niebezpieczeństwo.

Czy Ameryka chce inflacji?

Sfery kierownicze Stanów Zjednoczonych pod wodzą prezydenta Hoovera usiłują nadać życiu gospodarczemu nowy popęd. W Ameryce panuje przekonanie, że zachodzi tam deflacyjny proces zanikania życia gospodarczego, na które najlepszą radą jest rozszerzenie możliwości kredytowych. Z tych planów wynikł projekt ustawy, który ma poparcie Senatu i Izby reprezentantów tak, że będzie mógł wkrótce wejść w życie. Natomiast finansjera amerykańska zachowuje się wobec tego projektu krytycznie tak, że wobec potęgi tych sfer, los projektu jest niepewny.

Twórcy projektu wychodzą z założenia, że banki amerykańskie w swej trosce o utrzymanie płynnych środków gotówkowych wydają mniej kredytów, aniżeli życie gospodarcze potrzebuje. Dlatego chcą dać bankom nowe środki dla rozszerzenia możliwości kredytowych. Banki emisyjne mają otrzymać upoważnienie do używania za podkład swych banknotów nietylko normalnych weksli handlowych, ale także papierów publicznych.

Główna rzecz: 40-procentowe pokrycie banknotów złotem ma być utrzymane, ponieważ jednak pokrycie wynosi obecnie 67%, wynika stąd możliwość wydrukowania większej ilości banknotów i puszczenia ich w życie gospodarcze w formie kredytów. Amerykańskie ministerstwo skarbu broni się przed pojmowaniem tego postępowania jako środka inflacji, ponieważ państwo nie ma zamiaru użyć mających się wydać banknotów na pokrycie swego deficytu. Spodziewają się też, że olbrzymie sumy przechowywane przez ludność w złocie i banknotach wyjdą z ukrycia, gdy na podstawie nowych kredytów nastąpi ożywienie w życiu gospodarczem.

Na ten projekt amerykański należy zwrócić specjalną krytyczną uwagę. Dopóki złoto i banknoty są ukrywane — czy w pończochach czy w innych schowkach — dopóki więc nieufność jest jeszcze silną, jest mało prawdopodobnem, aby banki były w stanie zrobić użytek z nowych możliwości rozszerzenia udzielania kredytów. Jeżeli udzielanie kredytów będzie ułatwione, to nie wynika z tego wcale, aby były tańsze, drogie zaś kredyty nie ożywią życia gospodarczego.

Jest prawdopodobne, że ten projekt inflacyjny ma podłoże polityczne, mianowicie wzgląd na zbliżający się wybór prezydenta. A mimo zaprzeczań i wyjaśnień nie ulega wątpliwości, że wydanie nowych banknotów na 2 miljardy dolarów jest w swych skutkach inflacją, rozumie się, o ile banknoty te rzeczywiście zostaną wydane tj. zapotrzebowanie kredytu będzie duże.

Jedno następstwo projekt ten już wywołał: podniesienie się na giełdach kursów wszystkich papierów wartościowych i to o 5 do 15%. Narazie więc z projektu odnoszą korzyść spekulanci.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

WIEC POSELSKI TOW. ZAREMBY W PRZEMYŚLU

(J. G.) W ubiegłą niedzielę 14 bm. odbyło się w sali Domu Robotniczego w Przemyślu masowe zgromadzenie robotnicze, na którem referat o sytuacji gospodarczej i politycznej wygłosił tow. posel Zaremba. Po zagajeniu zebrania przez tow. Belucha i ukonstytuowaniu się prezydjum wiecu, zabrał głos referent, powitany przez zgromadzonych burzą oklasków. W półtoragodzinnej ze swadą wygłoszonej mowie, zobrazował tow. Zaremba należycie całokształt dzisiejszego położenia gospodarczego i politycznego, uwypuklając najważniejsze jego cechy i momenty. Omówiwszy kwestje związane z obecną polityką rządu i dwulicową grą BB. udającego dla zamydlenia oczu i uśpienia proletarjatu przyjaciół i obrońców robotników i chłopów, przeszedł następnie tow. Zaremba do zagadnień szerszych, ogólnoświatowych. Rozpatrując je — stwierdził mówca całkowite załamanie się kapitalizmu, który, by się ratować, uciekł do dyktatur faszystowskich. Ale nie zda mu się to na nic. Klasa bowiem robotnicza rozumie, że jej zadaniem jako siły społecznej, jest złamać wszelki gwałt i przemoc, by żyć tak, jak wolnym ludziom przystało.

Po tow. Zarembie tow. Beluch zgłosił odpowiednią rezolucję zgromadzenia. Po jej jednomyślnem przyjęciu okrzykami: niech żyje Polska Partja Socjalistyczna, niech żyje rewolucyjny ruch robotniczy — zamknął tow. Beluch imponujące dziełą postawą i liczebnością zgromadzenie.

Z DZIAŁALNOŚCI TUR W PRZEMYŚLU

W ubiegłą niedzielę wieczorem odbyła się staraniem TUR w Przemyślu konferencja dyskusyjna z referatem tow. posła Zaremby na temat „Kryzys gospodarczy". Po świetnym pod każdym względem referacie, odbyła się ożywiona dyskusja, w której wziął cały szereg towarzyszek i towarzyszów.

LEON KRUCZKOWSKI

Kordjan i cham

8

Głęboka cisza zalegała na obejściu Adamusa. W stajence słychać było tylko postękiwanie konia, sennie chrupiącego obrok. Pan Miranowski, wyciągnięty na słomie, utkwił w ciemności nieruchome, nawpół przymknięte powiekami oczy. Z pod derki, którą był szczelnie okręcony, wysunął tylko stopy, grube, nabrzmiałe. Franek, przyczajony obok, przebierał po nich palcami wzdłuż pięt, twardych jak rzemień; starał się czynić to delikatnie i z należnym dla żandarmskich nóg szacunkiem.

— Miałem wtedy... ile to?... Siedemnaście! — opowiadał pan Miranowski. — Tak, dobrze mówię, siedemnaście lat miałem, kiedym pierwszy raz imał się pałasza... Wyrostek byłem, jako ty teraz... ino głowę nosiłem lepiej, śmielej jak ty!... Ojca miałem, panie mu świeć, kowala sławnego w miasteczku Słomnikach... A wiesz to, gawronie, gdzie te Słomniki?

— Iii... skądże mam wiedzieć... — odrzekł Franek z pokorą i niejakiem zawstydzeniem.

— Ot, widzisz, gawron z ciebie prawdziwy!... Więc te Słomniki, mówię, w krakowskiem województwie, w których się rodziłem... Otóż tamci ojciec mój, kowalem będący, sam mnie, wyrostka bezwąsego, usposobił i wyprawił... żem się zgłosił, ochotnikiem, uważasz... w regimencie sławnym ułanów pana Madalińskiego generała... Żałujże, kundlu jeden, żeś mnie podówczas nie widział!...

— Oj, żałuję, panie żandarmie... i bardzo! — przyznał olśniony głos Franka w ciemności.

— To ci był, mówię, regiment, ho ho!... O taki to i dzisiaj niełatwo!... Ale tamto były inne czasy...

Tu pan Miranowski głos zniżył, niewiadomo czemu —

— Biliśmy się wtedy... uważasz, z Moskalami!... Ho ho! Tamte czasy!... A wiesz ty, trznadlu, kto tam nad nami komendę najwyższą sprawował?... Ba, skądbyś wiedział!... To ci powiem, że sam pan Kościuszko naczelnik!... Dobry pan!... Nawet chłopy, pańszczyźniaki, szły za nim, a jakże... nie wszystkie, ale niektóre!... Śmiech powiedzieć, z kłonicami szły, z kosami, albo i z cepem w garści!

— Laboga! z cepem w garści! — jęknął z podziwem Franek.

— Juści, chłopu chłopska broń... cepy przystoją, nie żaden pałasz!... Choć, żeby prawdę powiedzieć, jeden był, co nawet oficjerskiej godności z rąk pana Kościuszki naczelnika dostąpił... Bartos, Wojciech Bartos, potem Głowackim przezwany... Niby, że dobrze w jednej bitwie stawał... Ale, jak to chłop — shardział przez tyle zaszczytu i owo zgoła źle skończył!

— Jakże to? — spytał cicho Franek.

— Ano, tak było... Wróciwszy mój Bartos po owem z panem Kościuszką wojowaniu do wioski rodzinnej Rzędowic, pańszczyzny robić nie chciał panu Szujskiemu, staroście i dziedzicowi... Bo to niby pan Szujski, po onej sławnej bitwie racławickiej, listem uroczystym panu Kościuszce obligował, przeszłego Wojtka Bartosa, a teraźniejszego Głowackiego od powinności wszelkiej uwolnić, również żonę i dziatki jego, a tę zagrodę, z której robił, wiecznemi czasy mu darować, żadnych robocizn nie pretendując... Ale się po skończonej wojnie pan Szujski starosta zmitygował i o przyrzeczeniu owem ani słyszeć nie chciał!... A tu chłop — jak chłop! — uparty bestja przy swojem, jak na sądzie ostatecznym!... I że to, powiada, oficerem jest wojska narodowego... z Moskalem o wolność się bijał... pańszczyzny, powiada, robił nie będzie!... Nie i nie!... Ano, to się pan Szujski starosta rozgniewał, z jednym ta sobie k r a j s - h a u p t m a n e m poszeptał i zuchwałego Bartosa w rekruty austryjakom oddał!... Wywieźly go gdziesi w dalekie ziemie, że i słuch po nim zaginął... Taki ci był koniec z tym Głowackim, a jakże!

Umilkł pan Miranowski i długo grzebał się pod derką, snać układając się wygodniej.

Franek oddychał w ciemności, głośno i nierówno. Pięty żandarmskie umknęły mu nagle z pod palców.

— Tak... tak!... — mruczał sennie pan Miranowski. — Inne były tamte czasy!... Młode czasy... dobre czasy!... Bijał się człowiek za wolność, a jakże... za tę... niby... ojczyznę świętą... ho ho!... za tę... tak... taaak...

Umilkł znowu i długo panowała cisza na stryszku stajennym.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA

—o—

„Za dużo nieprawości"

UNIEWINNIENIE POSŁA FIDELUSA

W dniu 5 listopada 1931 r. podczas kampanji wyborczej do Sejmu i Senatu został zaaresztowany w gminie Zembrzyce poseł i naczelnik tejże gminy Szczepan Fidelus. Dnia 10 listopada ukazał się w „IKC" paszkwil, zmierzający do unicestwienia posła Fidelusa, kandydata z listy Nr. 7 w okręgu 43. W tem to piśmie zarzucano Fidelusowi sprzeniewierzenie sumy 1.300 złotych na szkodę gminy, a „nieznani sprawcy" wydali bezimienną ulotkę wyborczą. Ówczesny starosta wadowicki polecił dokonać lustracji gospodarki gminnej i skierował sprawę przeciw Fidelusowi do prokuratora w Wadowicach, naskutek czego odbyła się rozprawa sądowa pod przewodnictwem sędziego dra Szybalskiego. Fidelus został skazany za sprawy polityczne i nadużycia władzy urzędowej na karę 4 miesięcy więzienia z zawieszeniem na trzy lata.

Od powyższego wyroku poseł Fidelus wniósł apelację do sądu apelacyjnego w Krakowie, gdzie odbyła się rozprawa w dniu 9 lutego br. pod przewodnictwem wiceprezesa sądu apelacyjnego dra Markiewicza. Sąd apelacyjny wydał wyrok uwalniający posła Fidelusa od winy i kary. Poseł Fidelus został zupełnie oczyszczony z zarzutu nadużycia władzy urzędowej i sprzeniewierzenia, koszta poniesie skarb państwa.

Zaznaczyć należy, że podczas aresztowania posła Fidelusa jego żona i syn leżeli chorzy. Po powrocie Fidelusa z więzienia syn zmarł.

W sądzie okręgowym bronił Fidelusa dr. Kluger z Wadowic, w sądzie apelacyjnym dr. Leopold Bader z Krakowa. Na tej drodze poseł Fidelus składa im podziękowanie za bezinteresowną obronę.

—ooo—

TUR

KLUB DYSKUSYJNY TUR

We środę 17 bm. w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5) odbędzie się **XV posiedzenie Klubu dyskusyjnego TUR.** Tematem dyskusji będzie referat p. t. **„Czy kryzys obecny jest ostateczny?"** Wstęp za zaproszeniami dla członków TUR, OKR PPS i Bundu. Początek o godz. 7 wieczór.

CZWARTKÓWKA

We czwartek 18 bm. o godzinie 7 wieczór na „czwartkówce" TUR w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5) wygłosi niezwykle interesujący odczyt **dr. Jakób Bross** na temat: **„Alkohol a przestępstwa".** Wstęp na odczyt bezpłatny; datki na oświatę robotniczą.

JAK STAŁEM SIĘ SOCJALISTĄ?

Na powyższy temat odbędzie się w piątek 19 lutego w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5 II p.)

ODCZYT ZBIOROWY.

Przemawiać będą towarzysze: Biedroń cieśla, Bogatko murarz, Czarnecki dozorca domowy, Gęgotek stolarz, Peller biuralista, Sawicki murarz, Winiarski krawiec i Wyrodek malarz. Wstęp wolny dla członków PPS, TUR i związków zawodowych. Początek o godz. 7 wiecz.

WYKŁADY TUR

U tramwajarzy (pl. Serkowskiego) we czwartek 18 bm. o 7 wiecz. tow. **dr. Ringelheim: „Reforma prawa małżeńskiego".**

Zwierzyniec (TUR) we czwartek 18 bm. o godz. 7 wiecz. tow. **Haubenstock: „Mandżurja".**

Czarna Wieś we czwartek 18 bm. o 7 wiecz. tow. **Mieczysław Drobner: „Jak powstał świat?"**

Dom rob. w Podgórzu (ul. Smolki) w piątek 19 bm. o 7 wiecz. tow. **Adam Polewka: „Kobieta i jej rola w życiu".**

U kolejarzy (ZZK), ul. Warszawska 15) w sobotę 20 bm. o 7 wiecz. tow. **Feliks Gross: „U początków społeczeństwa i rodziny".**

—ooo—

ZAPOWIEDŹ OBNIŻKI CEN GAZU. Na posiedzeniu komisji dla spraw gazowni miejskiej w dniu 15 lutego uchwalono obniżenie ceny gazu, począwszy od *okresu czwartego* bieżącego roku. Zamiast dotychczasowej taryfy, według której cena 39 gr. obowiązywała do 50 m³ miesięcznej konsumcji, nowa taryfa ustanawia cenę 39 groszy za strefę od 1 do 25 m³, a powyżej tej ilości obniża się na 30 groszy. Po za tem uchwalono nowy regulamin dostawy gazu.

NAGŁA ŚMIERĆ. W poniedziałek rano zmarł nagle w hotelu Krakowskim 58-letni Szczepan Kaczmarczyk, służący, zajęty w firmie Urbana przy ul. Wiślnej. Lekarz miejski orzekł, że śmierć Kaczmarczyka nastąpiła skutkiem udaru serca. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

DO CZEGO SŁUŻĄ REKLAMOWE „DOLARY". Aresztowano Witolda Bednarczyka, za sprzedaż małowartościowych pierścionków za złote, oraz za oszustwa, popełniane przy pomocy reklam fabrycznych w postaci imitowanych banknotów dolarowych, zlepianych razem. W czasie sprzedawania tego rodzaju „dolarów" Bednarczyka przytrzymano.

—ooo—

SPORT

DRUGI OBÓZ NARCIARSKI RTS „JUTRZENKI" KRAKÓW. Nasz pierwszy dziesięciodniowy obóz narciarski, urządzony z końcem grudnia ub. r. zyskał sobie widocznie dobre imię, skoro w niespełna miesiąc później mogliśmy urządzić już drugi pięciodniowy obóz. Tym razem brało w nim udział 24 uczestników, z tego połowa nowicjuszów. W dniach od 29 stycznia do 2 lutego br. zainstalowaliśmy się w Zwardoniu, gdzie warunki śnieżne były najodpowiedniejsze. Szereg uczestników, którzy na pierwszym obozie stawiali swe pierwsze kroki narciarskie dzięki uprzednio nabytej wprawności mógł tym razem wziąć udział w kilku przepięknych i terenowo łatwych wycieczkach. Dzięki fachowemu instruktorowi zbogaciliśmy nasze szeregi o kilkunastu nowych narciarzy, tak, że obecnie rozporządza nasza sekcja narciarska grupą kilkudziesięciu mniej lub więcej wprawnych, którzy będą mogli tej zimy wziąć udział w bliższych i dalszych wycieczkach, projektowanych przez kierownictwo sekcji. Jak widzimy praca nasza około wprowadzenia i spopularyzowania narciarstwa w robotniczem towarzystwie sportowem udała się i to w niezwykle krótkim czasie w zupełności i życzylibyśmy sobie, żeby znalazła odzew w bratnich organizacjach sportowych, a jesteśmy pewni, że w krótkim czasie wzbogacimy robotniczy ruch sportowy o tę gałąź sportu, której opanowanie pozwoli wyprowadzić szerokie masy w zupełnie nieznany nam świat piękna natury i obdarzy nas hartem i odpornością w ciężkiej obecnej walce o lepsze jutro.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIERZYNIECKIEGO KS odbyte w niedzielę 14 bm. wybrało nowy zarząd klubu w następującym składzie: prezes honorowy p. Wlastimil Hofman, prezes p. August Wajda, wiceprezesi pp.: Wojciech Wajda, Wincenty Oprocha, Józef Dańczak; sekretarz Karol Kozłowski, zastępca sekretarza Binder Ludwik; skarbnik Panek Stanisław, zastępca Jan Piekło; kierownik sekcji Antoni Augustyn, zastępca Danz Marjan; gospodarz Mieczysław Gębala; członkowie zarządu: Feliks Oprocha, Franciszek Litwin, Władysław Konopek, Juljan Tylek, Izydor Kowalik. Na zgromadzeniu tem przeprowadzono również zmianę statutu klubu.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Wystawienie „Ifigenji w Aulidzie" stało się honorowem zdarzeniem teatru krakowskiego i wywołało nadzwyczaj pochlebne echa. Cała krytyka jednomyślnie przyjęła w słowach najwyższego uznania ten czyn artystyczny, godny wielkich kulturalnych tradycyj Krakowa. Przedstawienia, dawane obecnie po cenach zniżonych, cieszą się dużą frekwencją. W najbliższych dniach rozpocznie się cykl przedstawień dla szkół. „Ifigenja" pozostaje na repertuarze w tym tygodniu jeszcze dziś i jutro. W sobotę wchodzi na afisz 3-aktowa komedja „Fortepian", jeden z najciekawszych utworów laureata państwowej nagrody literackiej, Jerzego Szaniawskiego. — W komedji tej, o głębokiej podbudowie ideowej, wszedł Szaniawski poraz pierwszy w dziedzinę tematów społeczno-kulturalnych, rzucając w społeczeństwo swoim dyskretnym sposobem gromkie ostrzeżenie przed lekkomyślnem wydawaniem najwyższych dóbr kulturalnych na łup cynicznych aferzystów i bezideowych spekulantów. Fortepian, dający tytuł sztuce, traktowany jest tu tylko alegorycznie jako pewien symbol kultury, ale sztuka obejmuje perspektywy daleko szersze. W nader ciekawym utworze tym, przygotowanym przez dyr. T. Trzcińskiego, wezmą udział pp.: Eichlerówna, Żmijewska, Hierowski, Karbowski, Nowakowski, Staszewski, Szyndler i inni.

„ŁUCJA Z LAMMERMOORU" Z ADĄ SARI. W przejeździe z Warszawy z koncertu jubileuszowego zorganizowanego ku uczczeniu trzydziestolecia Filharmonji warszawskiej, na tournee koncertowe i operowe do Jugosławji, wystąpi jedyny raz w operze krakowskiej światowa mistrzyni koloratury p. Ada Sari w piątek 19 bm. w „Łucji z Lammermooru". Partnerami p. Ady Sari będą pp.: Tadeusz Szymonowicz, Stefan Romanowski, Adam Mazanek oraz pp.: Bodnicka, Mazurek i Woźniak. Dyryguje dyr. Bolesław Wallek-Walewski, reżyserja Stefana Romanowskiego.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

KURS UMIEJĘTNOŚCI SPRZEDAWANIA. Dziś we środę w Muzeum przemysłowem odbędą się następujące wykłady: o godzinie 7'30 R. Spiry „Wytwarzanie atmosfery zakupna"; o godzinie 8'30 H. Szerwaldera „Demonstrowanie towaru".

BOY—ŻELEŃSKI I JEGO SYN, ARTYSTA TEATRU „ATENEUM" W WARSZAWIE NA ESTRADZIE! — „WIECZÓR ŁEZ I ŚMIECHU!" — „POETA-OBWIEŚ!". Niezwykłych wrażeń dostarczy publiczności wieczór, który odbędzie się dnia 20 bm. o godzinie 8 wieczorem w sali Starego Teatru. Najpopularniejszy z naszych pisarzy, Boy-Żeleński, opowie barwnem słowem zdumiewający żywot biednego obwiesia, zarazem jednego z największych poetów Francji, którego obecnie świat cały święci pięćsetlecie, zilustruje zaś ten odczyt recytacjami (w mistrzowskim przekładzie Boya) p. Stanisław Żeleński, utalentowany artysta teatru Jaracza w Warszawie.

JEDYNY WIECZÓR DELI LIPINSKIEJ, międzynarodowej diseuse, odbędzie się w niedzielę 21 bm. w Starym Teatrze. — Fenomenalna artystka łączy w sobie wszystkie cechy odtwórcze pieśniarek tej miary, jak: Yvette Guilbert i Mela Mars, toteż produkcje jej należą zagranicą od największych atrakcyj.

KURS JĘZYKA ANGIELSKIEGO W POLSKIEJ YMCA. We czwartek 18 bm. o godzinie 6 wieczorem rozpocznie się nowy kurs języka angielskiego, prowadzony przez p. L. Krzyżanowskiego, który powrócił niedawno z dwuletnich studjów w Oxfordzie i Chicago. Nowe zgłoszenia w ograniczonej liczbie przyjmuje jeszcze sekretarjat polskiej YMCA, ul. Krowoderska 8 (tel. 124-36) od godziny 9 rano do 10 wieczorem.

KURS NOWOCZESNEGO BUDOWNICTWA STALOWEGO W KRAKOWIE. — Szybki i ciągły postęp we współczesnej technice budowlanej wywołuje wielkie zainteresowanie wśród naszych inżynierów, architektów i techników oraz osób i instytucyj, zajmujących się zagadnieniami budowlanemi. Celem więc zapoznania szerszego ogółu naszych kół technicznych z zasadami budownictwa stalowo-szkieletowego odbędzie się staraniem Związku architektów województwa krakowskiego, Towarzystwa technicznego, oraz przy poparciu Syndykatu polskich hut żelaznych, kurs wykładów z tej dziedziny. Wykłady będą się odbywać we czwartek 18 i w sobotę 20 bm. w Towarzystwie technicznem (ulica Straszewskiego 28, w piątek 19 bm. w Muzeum przemysłowem (ul. Smoleńsk 9).

—ooo—

Z Polski

POSTĘPY BEZROBOCIA W PRZEMYŚLU. — Z dniem 1 marca br. zamknięte zostają zakłady przemysłu wojennego zbrojowni Nr. 10 w Przemyślu. Na cmenatrzu przemysłu krajowego przybędzie jeszcze jeden grób. Masy bezrobotnych powiększą się znowu o wielkie zastępy ludzi, rzuconych na bruk bez pracy i chleba. Zaznaczyć należy, że likwidowana zbrojownia była po niedawnej częściowej likwidacji warsztatów kolejowych ostatnim większym zakładem przemysłowym w Przemyślu.

50 TYS. ZŁ. W PREZENCIE DLA SŁUŻĄCEJ. Prawdziwie kinowa historja wydarzyła się w Warszawie. Urzędnik Banku Gospodarstwa Krajowego p. M., przeglądając spis wylosowanych w dniu 1 lutego numerów pożyczki budowlanej, skonstatował z radością, że na jedną z jego pięciu premjówek padła wygrana 50 tysięcy złotych. Zatelefonował coprędzej do domu i dowiedział się, że służąca Kazimiera Ciesielska opuściła niedawno swych pracodawców z powodu zamążpójścia. Ponieważ dziewczyna była pilna i oddana państwu, pani M. zrobiła jej prezent ślubny z premjówki nr. 273164, właśnie tej, na którą padła wygrana. Onegdaj służąca zgłosiła się po wygraną, pozostawiając całą sumę w Banku. Zapytana przez urzędników, czy może chce podjąć część z tych pięćdziesięciu tysięcy, odparła, że prosi o trzydzieści sześć złotych, zamierza bowiem kupić sobie 4 kilo puchu na pierzynę.

STRASZNA KATASTROFA AUTOMOBILOWA. W poniedziałek, w godzinach popołudniowych wydarzyła się pod W. Strzelcami straszna katastrofa automobilowa. Mianowicie samochód osobowy, prowadzony przez kupca Kellera z Opola, rozbijając barjerę kolejową nad przejazdem koło Groszwicy, wpadł między szyny. W tejsamej chwili od Groszwicy nadjechał pociąg osobowy w kierunku Bytomia, doszczętnie rozbijając samochód. Właściciel samochodu Keller doznał ciężkich obrażeń, gdyż kilkanaście metrów wleczony był po ziemi przez parowóz. Drugi pasażer, dyrektor Tow. ubezpieczeń, Staedler ze Stutgartu zmarł natychmiast.

STRASZNY WYBUCH GAZU W STRYJU. — W mieszkaniu przy ul. Mickiewicza 21, nastąpił w niedzielę rano silny wybuch gazu ziemnego, wskutek czego właściciel mieszkania Leon Witz został ciężko poparzony. W stanie bardzo ciężkim odwieziono go do szpitala. Również zostało zdemolowane całe mieszkanie Witza. W mieszkaniu, w którem nastąpił wybuch, niema zupełnie instalacji gazowej, przypuszczają więc, że wskutek silnych mrozów pękła rura gazowa w okolicy, przyczem gaz uchodzący dostał się do mieszkania Witza. Wybuch nastąpił po zapaleniu papierosa przez właściciela mieszkania.

15-LETNI CHŁOPAK WIEJSKI FAŁSZERZEM PIENIĘDZY. Od kilku miesięcy w kilku wsiach w pow. pułtuskim, szczególniej we wsi Mieszki Pogorzele ukazały się w obiegu fałszywe dwudziestozłotówki. Kilka takich falsyfikatów wpadło w ręce jednego z policjantów, który zajął się wykryciem fałszerza. Idąc z jednej wioski do drugiej posterunkowy ustalił, iż fałszywe dwudziestozłotówki są robione jedną i tąsamą ręką, że we wsi Mieszki Pogorzele syn miejscowego stolarza Kazimierowskiego, 15-letni Henryk, uchodzi za świetnego rysownika i podrabiacza różnych druków. Rewizja w mieszkaniu K. nie ujawniła falsyfikatów, znaleziono natomiast list, pisany przez Henryka do brata jego, Józefa, urzędnika monopolu spirytusowego w Grodzisku Maz. W liście tym, między innemi jest dopisek treści następującej: „Udało mi się podrobić cztery falsyfikaty, które własnoręcznie zrobiłem“. Młodocianego „podrabiacza“ nie zastano w mieszkaniu rodziców. Jak się okazało, wyjechał do Warszawy, do trzeciego brata swego, Franciszka. Warszawski urząd śledczy zatrzymał chłopca, który oddany został pod dozór rodziców. Akta sprawy skierowano do władz prokuratorskich. Falsyfikaty, wykonane zostały b. prymitywnemi środkami przez nieletniego Kazimierowskiego, przy pomocy drzeworytów wysmarowanych woskiem dla odciśnięcia znaków wodnych itp., przyczem „dwudziestozłotówki“ te są tak misternie zrobione, że są do złudzenia podobne do autentycznych. Poza rysunkami, ujawniono w mieszkaniu Kaźmierowskiego pędzelki, ołówki i farby. Równocześnie policja ujęła na terenie Warszawy kilku kolporterów fałszywych dwudziestozłotówek. Okazało się, że zatrzymani byli w kontakcie z Ignacym Czyżykiem, znajdującym się obecnie w więzieniu na „Pawiaku“ za masowe puszczanie w obieg fałszywych banknotów.

ARESZTOWANIE GŁOŚNEGO BANDYTY. — Policja aresztowała w Małym Kacku pewnego osobnika, podejrzanego o dokonanie napadu rabunkowego na kasę tramwajów miejskich w Gdańsku. Aresztowany, który podał się początkowo za Piotrowskiego, w chwili odprowadzania go na posterunek policji, zdołał wyrwać się z rąk konwojentów i począł uciekać. Gdy po trzykrotnem wezwaniu do zatrzymania się aresztowany uciekał w dalszym ciągu, jeden z policjantów strzelił, raniąc go w głowę. Okazało się, iż rzekomy Piotrowski jest znanym i poszukiwanym przez policję polską i gdańską bandytą Kosem, który rzeczywiście brał udział w napadzie na kasę tramwajów w Gdańsku.

PRZEGLĄD LITERACKI

ZAWODOWE CHOROBY OCZU. Nakładem Okręgowego Związku Kas Chorych w Krakowie wyszła z druku praca znakomitego lekarza, dr. **Kazimierza Karelusa**, poświęcona zawodowym chorobom oczu. Praca dr. Karelusa ukazała się w druku jako zeszyt XX „Lekarza praktyka“ Biblioteki Okręgowego Związku Kas chorych. Przedmiot tej pracy ugrupował autor w czterech częściach, w których wykazuje różnorakie przyczyny schorzeń narządu wzroku, ulegającego mnogim szkodliwym wpływom, jakie nastręcza praca zawodowa w różnych dziedzinach pracy ludzkiej, dokonywanych często w warunkach bardzo niekorzystnych. Z uwagi, jak bezcennym narządem dla egzystencji człowieka są **oczy — praca dr. Karelusa**, zaznajamiająca nas z rozlicznemi szkodliwemi wpływami na ich zdrowie, praca ta powinna się znaleźć w ręku jaknajszerszych warstw pracujących, tembardziej, że niska cena ładnie wydanego zeszytu (1 zł. 50 gr.) umożliwia jego nabycie.

Przegląd gospodarczy

SKĄD POCHODZĄ PIENIĄDZE NA KUPNO NIERUCHOMOŚCI

Okólnik min. skarbu zakazuje urzędom skarbowym prowadzenia dochodzeń

Ministerstwo skarbu wydało okólnik do izb skarbowych, dotyczący sprawy dochodzenia źródeł, skąd pochodzą kapitały lokowane przez poszczególne osoby w nieruchomościach. Niektóre władze skarbowe w wypadku stwierdzenia takich transakcyj, żądały wylegitymowania skąd pochodzą sumy, użyte na powyższe cele, a w razie nieuzyskania dostatecznych wyjaśnień, uznawały niejednokrotnie całą sumę dokonanych transakcyj za dochód danej osoby, wymagający uiszczenia podatku dochodowego.

Nowy okólnik ministerstwa skarbu poleca władzom skarbowym zaniechać na przyszłość przeprowadzania wszelkich takich dochodzeń, które też nie mogą w żadnym razie służyć za podstawę do opodatkowania.

Okólnik ma na celu zachęcić właścicieli kapitałów do lokowania ich w nieruchomościach.

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

W dniu 16 lutego płacono: mleko niezbierane 1 litr 28—32 gr., śmietanka słodka 1 litr 60—70 gr., ser zwyczajny 1 kg. 1—1'20 zł., masło deserowe 1 kg. 5—5'20 zł., masło zwyczajne 1 kg. 4—4'40 zł., jaja świeże szt. 10—11 gr., marchew 1 kg. 15—20 gr., cebula 1 kg. 40—45 gr., pietruszka 1 kg. 25—30 gr., selery 1 kg. 35—40 gr., włoszczyzna świeża 1 kg. 30—35 gr., jabłka zwyczajne 1 kg. 60—80 gr., jabłka kompot. 1 kg. 1—1'80 zł., kury żywe szt. 3—5 zł., gęsi żywe szt. 8—10 zł., gęsi bite szt. 6—7 zł., indyki szt. 12—16 zł., indyczki szt. 8—12 zł., kwiczoły para 0'80—1 zł.

HUMOR I SATYRA

ODPOWIEDŹ

„Hej ty! w lśniącym „Packardzie“, gdzie pędzisz bebeku?
Czy na bolączki Polski śpieszysz szukać leku?
Czy, kiedy rzeczywistość nasza dziś tak blada,
Nad zaradzeniem złemu wzywa cię narada?
Czy, gdy teraz wzrastają bezrobotnych krocie,
Znalazłeś środek, aby zmniejszyć bezrobocie?
A może, kiedy dużo jest na świecie nędzy,
Na pomoc najbiedniejszym wieziesz wór pieniędzy?
Czy może chęć cię wzięła, by się z pracą porać,
I chociaż czas to późny, jedziesz w biurze orać?“
Pytam go się bez skutku kilkanaście razy,
Wreszcie bąknął niechętnie: — „Jadę do „Oazy“

TESTAMENT SANACJI

Nie mówcie o nas, gdy nas już nie będzie
Żeśmy wielbili tylko proste „gazy“,
Bośmy wspierali Adrję i Oazy
I szampan do nas nie mógł mieć urazy, —
Piło go wszędzie.
Nie mówcie o nas, gdy nas już nie będzie,
Żeśmy los życia waszego zatruli,
Żeśmy odarli was nawet z koszuli,
Na skargi wasze byliśmy nieczuli, —
Byliśmy w błędzie.
Nie mówcie o nas, gdy nas już nie będzie,
Że „strzelec“ przy nas urósł do potęgi,
Bo każdy strzelec to bohater tęgi,
(O ich wyczynach można pisać księgi)
Na naszej grzędzie.
Lecz mówcie o nas, gdy nas już nie będzie,
Żeśmy „orali“, jako te wielbłądy,
Żeśmy wsławili w świecie nasze sądy,
Że Łokietkowe czciliśmy poglądy
Zawsze i wszędzie.
I mówcie o nas, gdy nas już nie będzie,
Żeśmy wsławili Brześcia kazamaty,
Że i zasługa poszła też za kraty,
I nie pomogły „mądre“ adwokaty, —
Amnestja będziel...

(„Żółta Mucha“).

Japończycy chcą zdobyć Szanghaj za każdą cenę

Londyn, 16 lutego. Donoszą z Tokio, że japoński minister spraw zagranicznych Yoshizawa przyjął wczoraj ambasadorów angielskiego i amerykańskiego i zawiadomił ich o krokach japońskich w Szanghaju, dodając, że Japonja użyje wszelkich środków, jeśli Chińczycy nie opuszczą Szanghaju dobrowolnie. Minister wojny zapowiedział wysłanie do Szanghaju dalszych posiłków japońskich.

NOTA LIGI NARODÓW DO JAPONJI

Genewa, 16 lutego. Na dzisiejszem, przedpołudniem odbytem posiedzeniu, w którem nie brali udziału przedstawiciele Chin i Japonji, Rada Ligi Narodów uchwaliła zwrócić się bezpośrednio do rządu japońskiego z nowym apelem, wzywającym go do wydania odpowiednich zarządzeń, by groźna sytuacja w Szanghaju nie uległa dalszemu zaostrzeniu. Odpowiednia nota Rady Ligi do rządu japońskiego, której ostateczna treść ustalona zosta nie na dzisiejszem posiedzeniu wieczornem, będzie się różniła od poprzednich interwencyj Ligi Narodów tem, że Rada wystąpi obecnie wyłącznie przeciw Japonji i zwróci jej uwagę na odpowiedzialność, jaką weźmie na siebie w razie dalszego zaostrzenia się sytuacji. W kołach poinformowanych sądzą, że ten stanowczy krok Rady Ligi będzie uczyniony w porozumieniu z Anglją i Stanami Zjednoczonemi, których dotychczasowa interwencja w Tokio nie odniosła żadnego skutku.

Konferencja rozbrojeniowa

Genewa, 16 lutego. Na początku dzisiejszej dyskusji na konferencji rozbrojeniowej zabrał głos **prezydent Henderson** i prosił delegatów, aby propozycje swych rządów zechcieli przedłożyć do piątku, by niemi mogło się zająć biuro prezydjalne konferencji na posiedzeniach popołudniowych, celem ustalenia porządku dziennego. Henderson zastrzegł się jednak przeciw mylnemu interpretowaniu jego prośby, podkreślając, że wszelkie późniejsze projekty będą również rozpatrywane bez najmniejszego dla nich uszczerbku.

Były **argentyński** minister spraw zagranicznych **Bosch** oświadczył, że Argentyna utrzymuje armję tak małą, że nie jest ona zdolna nawet do spełnienia obowiązków policyjnych. Kraj jego wydaje na armję zaledwie 6 procent ogólnego budżetu państwowego. Dalej wypowiedział się Bosch za utworzeniem stałej, międzynarodowej kontroli zbrojeń i dokładnej definicji pojęcia „kontrabandy materjałów wojennych“.

Delegat **perski Aga Khan** wypowiedział się za projektem francuskim, wyrażając dla inicjatywy francuskiej gorące uznanie.

Delegat **szwajcarski**, honorowy przewodniczący konferencji rozbrojeniowej, prezydent związkowy **Motta** wypowiedział się również przychylnie dla propozycji francuskiej, określając ją jako logiczne następstwo dotychczasowych wysiłków w dziedzinie rozbrojenia. W dalszym ciągu mowca zaznaczył, że Szwajcarja jako kraj prowadzący politykę neutralną wojsko swoje przystosowała do celów czysto obronnych. Ze względów geograficznych Szwajcarja okazuje największe zainteresowanie w sprawie ograniczenia lotnictwa wojskowego i skutecznej kontroli lotnictwa cywilnego. Poza tem Szwajcarja uważa projekt konwencji za najlepszą podstawę dalszych prac konferencji.

Delegat **jugosłowiański**, minister spraw zagranicznych **Marinkowicz**, wypowiedział się za projektem francuskim i poparł w całej rozciągłości tezę francuską w dziedzinie bezpieczeństwa.

Ostatni mowca delegat **Nowej Zelandji** uważa projekt francuski za nieosiągalny.

Dalszą dyskusję odroczono do dnia następnego.

PRZECIWIEŃSTWO NIEMIECKO-FRANCUSKIE

Paryż, 16 lutego. Korespondent genewski „Echo de Paris“ donosi, że na jutrzejszem posiedzeniu plenarnem konferencji rozbrojeniowej delegat niemiecki Nadolny przedłoży **propozycje rządu niemieckiego w kwestji rozbrojeniowej**, które następnie w przemówieniu będzie uzasadniał. Propozycje i mowa delegata niemieckiego spotkają się z **natychmiastową odpowiedzią francuskiego ministra wojny Tardieu**. Wedle zapowiedzi korespondenta wymienionego dziennika, Tardieu nie zadowoli się udowodnieniem, że traktat wersalski nie upoważnia Niemcy, chociażby nawet w charakterze członka Ligi Narodów, do żądania równouprawnienia z Francją, lecz stwierdzi poza tem, iż Reichswehra w ciągu ostatnich kilku lat przekształciła się w armję agresywną w pełnem tego słowa znaczeniu.

WŁAMANIA DO MIESZKAŃ DELEGACJI AMERYKAŃSKIEJ

Genewa, 16 lutego. Z kół delegacji amerykańskiej na konferencję rozbrojeniową donoszą, że z początkiem bm. przez trzy noce z rzędu dokonywano włamań do mieszkań członków delegacji amerykańskiej. Najpierw, 2 bm. włamano się do pokoju ambasadora Gibsona, 3 bm. do senatora Swan sona, a 4 bm. do szefa wydziału prasowego. We wszystkich trzech wypadkach szukano dokumentów politycznych, których jednak nie znaleziono, gdyż są ulokowane w bezpiecznem miejscu. Nie ulega żadnej wątpliwości, że sprawcom chodziło o dokumenty polityczne, gdyż inne rzeczy pozostawili nienaruszone.

Z dnia

WSZYSTKO ZDZIAŁAŁ P. PIŁSUDSKI... NIKT INNY!

Sanacja zrobiła nową „poprawkę historyczną", urządzając w Warszawie pod swym patronatem akademję z okazji 14 rocznicy bitwy pod... Rarańczą...

Akademję zagaił p. Sławek, składając hołd pp.: Mościckiemu i Piłsudskiemu...

Ani słówka o generale **Józefie Hallerze**, którego dziełem jest — Rarańcza...

Dziesiątą rocznicę przyłączenia Górnego Śląska do Polski obchodzono bez **Wojciecha Korfantego...**

Czternastą rocznicę Rarańczy obchodzą bez **Józefa Hallera...**

Wszystko zdziałał p. Piłsudski... Z okazji rocznicy Rarańczy, urządzają akademję, aby raz jeszcze złożyć mu hołdy...

Ani słówkiem nie wspomnieli o Józefie Hallerze.

TELEGRAMY

Dalszy wzrost bezrobocia

Warszawa, 16 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Wedle danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy **liczba bezrobotnych zarejestrowanych w dniu 13 bm. wynosiła 336.106.** W porównaniu z poprzednim tygodniem **wzrost bezrobocia wynosi 3594 osób.**

—ooo—

NOWELIZACJA USTAWY O FUNDUSZU DROGOWYM

Warszawa, 16 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Ministerstwo robót publicznych opracowało nowy projekt ustawy o państwowym funduszu drogowym. Ustawa ta ma zastąpić ustawę z 3 lutego 1931. Wedle nowego projektu **zmniejszone** będą świadczenia na rzecz funduszu drogowego od samochodów osobowych, taksówek i autobusów, natomiast **wzrosną** opłaty od samochodów ciężarowych.

HITLER PRZECIW HINDENBURGOWI

Monachjum, 16 lutego. **W związku z przyjęciem kandydatury przez Hindenburga ogłasza dziś Adolf Hitler w „Voelkischer Beobachter" odezwę, w której m. in. oświadcza: „Jako ostatnią próbę ratowania bankrutującego systemu weimarskiego, koalicja czarno-czerwona, znajdująca się w beznadziejnej mniejszości, wysunęła kandydaturę Hindenburga, aby móc dalej kontynuować politykę rozpadającego się systemu, znajdującego swój wyraz w planie Younga i ostatnich dekretach kryzysowych. Narodowe Niemcy mają na to tylko jedną odpowiedź: narodowi socjaliści, wierni swemu hasłu walki z tym systemem, *odrzucają tę kandydaturę*. Nadeszła wreszcie godzina porachunku z ludźmi obozu listopadowego. Żałować tylko należy, że Hindenburg dał się nakłonić do wciągnięcia swego nazwiska w wir walki beznadziejnej".**

CZY UTWORZENIE FEDERACJI NADDUNAJSKIEJ?

Wiedeń, 16 lutego. **Kanclerz związkowy dr. Buresch przyjął dziś reprezentantów dyplomatycznych różnych państw i złożył im oświadczenie, w którem podkreślił, że Austrja jest zmuszona rozszerzyć krąg swych interesów. Rząd austrjacki oświadcza zatem, że Austrja gotowa jest podjąć rokowania ze wszystkiemi państwami, które życzyłyby sobie nawiązać z nią bliższe stosunki gospodarcze. Kanclerz prosił dalej wszystkich dyplomatów, aby zawiadomili o tem swoje rządy i aby poparli wysiłki rządu austrjackiego.**

Lepsza pruska czy rosyjska ustawa o zgromadzeniach niż sanacyjna

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad projektem ustawy o zgromadzeniach. Rozpatrywano art. 9, który wedle projektu referenta brzmi: „Władza zakaże odbycia zgromadzenia w lokalu, jeżeli odbycie zgromadzenia sprzeciwiłoby się przepisom niniejszej ustawy lub ustaw karnych, albo jeżeli zagrażałoby bezpieczeństwu, spokojowi lub porządkowi publicznemu. Zakaz należy podać na piśmie z przytoczeniem powodu do wiadomości zgłaszającego nie później jak w przeddzień zgromadzenia."

Artykuł ten wywołał bardzo żywą dyskusję, w której przemawiał szereg mowców opozycyjnych. Cytowano cały szereg konkretnych przypadków, jak już dziś owe „zagrożenie bezpieczeństwa i spokoju publicznego" wygląda.

Pos. dr. **Wrona** (str. lud.) odczytał cały szereg przepisów z ustaw i rozporządzeń w b. zaborze rosyjskim i b. zaborze pruskim i oświadczył: **„Przedłóżcie taką ustawę polską, jak ustawa moskiewska lub pruska, a my w Polsce będziemy za nią głosować. Wolimy tamte ustawy zaborcze, niż projekt rządu pomajowego".**

Przewodniczący pos. **Polakiewicz** (BB) apelował, żeby mowcy pamiętali o „uczuciowym stosunku do Polski" i możliwie nie porównywali Polski z państwami zaborczemi, a z drugiej strony, żeby pamiętali, że **„Rzplita musi wymagać poskromienia za daleko idącej swobody obywatelskiej."**

W replice odpowiedziano p. Polakiewiczowi, że chodzi również o położenie kresu samowoli władz administracyjnych.

Pos. **Polakiewicz** oświadczył, że po przyjęciu dwóch poprawek do tego artykułu rząd i referent rozpatrzą wszystkie dalsze poprawki i stanowisko swoje określą w III czytaniu.

—ooo—

Ciężki cios dla pracowników komunalnych i dla emerytów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 lutego.

Projekt ustawy o dostosowaniu płac pracowników komunalnych do płac pracowników państwowych wywołał wielkie zaniepokojenie wśród pracowników komunalnych. W myśl tego projektu przewidywane jest **obcięcie płac pracowników komunalnych w stolicy o 20% dodatku stołecznego i 15% dodatku komunalnego.** Ponadto wiceminister skarbu p. Starzyński zapowiedział **dalsze podniesienie stawek emerytalnych o 3%**, co z już podniesionemi stawkami w ub. roku daje **podwyżkę stawek emerytalnych o 5%.** W porównaniu z r. 1930, o ileby nowy projekt stał się ustawą, pobory pracowników komunalnych w stolicy zostałyby zmniejszone o 63%, zaś na prowincji o 43%.

Niemcy nie wpuszczą polskich robotników rolnych

Berlin, 16 lutego. **Rada Rzeszy zatwierdziła projekt ministra pracy, postanawiający, że ze względu na wielką ilość bezrobotnych w Niemczech w roku bieżącym nie będzie wolno przyjmować do** pracy zagranicznych robotników rolnych. Odpowiednie zarządzenie zostało przesłane państwowemu urzędowi pośrednictwa pracy.

—ooo—

Upadek rządu Lavala

Paryż, 16 lutego. **Rząd premjera Lavala został dziś popołudniu w senacie obalony,** pozostając w głosowaniu w **mniejszości 23 głosów**. Zaraz na początku dzisiejszego posiedzenia senatu francuskiego, minister spraw wewnętrznych **Cathala** przedłożył senatowi projekt reformy wyborczej, przyjęty w ubiegłym tygodniu przez Izbę deputowanych.

Prezydent senatu zwrócił się do premjera Lavala z zapytaniem, kiedy zamierza odpowiedzieć na interpelację radykalnego senatora Peyronneta w kwestji ogólnopolitycznej.

Laval oświadczył, że ufa, iż w obliczu generalnej dyskusji na konferencji rozbrojeniowej w Genewie senat odroczy dyskusję interpelacyjną, gdyż właśnie w tej chwili potrzebuje rząd jak największego autorytetu. Proponuje zatem podjęcie dyskusji dopiero w piątek 26 bm.

W głosowaniu imiennem **wniosek Lavala upadł 155 głosami przeciw 134.**

W następstwie tego wyniku **Laval** złożył oświadczenie, w którem oświadczył: „Jestem skłonny przyspieszyć dzień dyskusji, żądam jednak, aby dyskusja nad interpelacją senatora Peyronneta nie odbyła się dziś, ponieważ może już jutro pewna zagraniczna delegacja w Genewie przedłoży propozycje, na które będzie delegat francuski musiał odpowiedzieć. Chodzi tu o kwestję międzynarodową, podczas gdy dyskusja w senacie dotyczy jedynie spraw wewnętrznych. Apeluję do sumienia senatorów i wzywam senat, aby chwilowo zaniechał wszelkich namiętności. Aby udowodnić, jak wielką wagę przykładam do tej kwestji, stawiam kwestję zaufania".

Przystąpiono **ponownie do głosowania imiennego, przyczem wniosek premjera Lavala ponownie upadł, tym razem 157 głosami przeciw 134.**

Bezpośrednio z senatu premjer Laval udał się do prezydenta republiki i złożył dymisję całego gabinetu.

Genewa, 16 lutego. Wiadomość o dymisji rządu francuskiego wywołała w Genewie piorunujące wrażenie.

3 TRUPY NASTĘPSTWEM GRY W KARTY

Paryż, 16 lutego. **Wczoraj wieczór w jednej z większych kawiarń paryskich zastrzelił pewien Argentyńczyk 3 swoich ziomków, siedzących wraz z nim przy jednym stoliku. W pewnej chwili wybuchła między nimi gwałtowna kłótnia, padło 5 strzałów rewolwerowych i *trzy trupy* zwaliły się na podłogę. Wśród gości kawiarnianych powstało zamieszanie, z którego sprawca morderstwa pragnął skorzystać i zbiec. Został on ujęty przez kelnerów i oddany w ręce policji. Zeznał, że przed dwoma laty w Buenos Aires przegrał z nimi w karty 100 tysięcy franków. Później dowiedział się, że posługiwali się przy grze fałszywemi kartami. Obecnie spotkał ich w Paryżu i żądał, aby mu pieniądze wrócili, gdyż wygrali je nieuczciwą grą. Gdy mu odmówili, dobył rewolweru i zastrzelił ich.**

KRWAWA DEMONSTRACJA W HISZPANJI

Paryż, 16 lutego. Donoszą z Madrytu, że w Saragossie doszło wczoraj do powtórnych krwawych **starć między policją a demonstrantami. W toku walk 1 osoba została zabita a 2 policjantów i 5 osób cywilnych odniosło ciężkie rany.**

WYDALENIE SEKRETARKI GANDHIEGO Z INDYJ

Londyn, 16 lutego. Donoszą z Bombaju, że córka admirała angielskiego miss Slade, wierna zwolenniczka Gandhiego, któremu towarzyszyła w ostatniej jego podróży na konferencję „okrągłego stołu" w Londynie, została wezwana przez władze indyjskie do opuszczenia Bombaju w przeciągu 24 godzin. W ostatnich czasach miss Slade kierowała akcją bojkotu towarów zagranicznych oraz propagandą wyrobów indyjskich.

ZNOWU REWOLUCJA W AMERYCE ŚRODKOWEJ

Nowy Jork, 16 lutego. Z San Jose w republice Costarica donoszą o wybuchu rewolucji, do której miała się przyłączyć część tamtejszego garnizonu. Wedle niepotwierdzonych wiadomości powstańcy opanowali budynki rządowe, oraz mieli ująć wiceprezydenta i ministra finansów. Premjer i reszta członków rządu schronili się do koszar wojsk. które rządowi pozostały wierny. Na ulicach miasta doszło *do krwawych walk*. Wedle późniejszych wiadomości oficjalnych *powstanie zostało stłumione.*

„Elektryczny strajk" w Piotrkowie

OKOŁO 40.000 ŻARÓWEK NIECZYNNYCH. — ODBIORCY DOMAGAJĄ SIĘ OBNIŻENIA CENY PRĄDU. — PRZYKŁAD DLA KRAKOWA

W ubiegłą sobotę wybuchł w Piotrkowie strajk konsumentów prądu z elektrowni piotrkowskiej, stanowiącej własność belgijskiego towarzystwa akcyjnego w Brukseli.

Całe miasto pogrążone w egipskich ciemnościach, około 40.000 żarówek zgasło, aż do odwołania. Po ulicach snują się gromady mieszkańców demonstrujących przeciwko wyzyskowi stosowanemu przez kapitał zagraniczny.

Ze względu na ogólną nędzę, wytworzoną ogólno-światowym kryzysem gospodarczym, na kolosalne zubożenie kraju i jego ludności, mieszkańcy miasta Piotrkowa przedsięwzięli w dniu 3 lutego powszechną akcję o potanienie prądu elektrycznego w Piotrkowie, oraz o skasowanie miesięcznych opłat za liczniki. Na zebraniu przedstawicieli stowarzyszeń społecznych, związków i korporacyj cechowych, powzięto w dniu 6 lutego jednomyślną uchwałę wystosowania do zarządu elektrowni w Piotrkowie memorjału z następującemi postulatami:

1) Obniżenie ceny prądu do mieszkań prywatnych z 95 groszy na 60 groszy za kilowat.

2) Obniżenie ceny prądu do warsztatów o 35 procent.

3) Zniesienie wieczystej opłaty za liczniki i wyznaczenie amortyzacji tychże.

Memorjał powyższy podpisały 33 stowarzyszenia i związki ze stowarzyszeniem właścicieli nieruchomości na czele i przekazały go zarządowi elektrowni piotrkowskiej, wyznaczając termin odpowiedzi do dnia 13 bm.

Ponieważ odpowiedź w dniu oznaczonym nie nadeszła, zwołano do sali teatru ogólny wiec konsumentów prądu elektrycznego.

Nieprzeliczona rzesza społeczeństwa piotrkowskiego, bez różnicy przekonań i różnic klasowych, postanowiła jednogłośnie rozpocząć powszechny strajk wszystkich bez wyjątku abonentów elektrowni w Piotrkowie.

W bocznych korytarzach teatru ustawiono kilkanaście stolików, przy których podpisywano deklarację, żądając wyłączenia prądu i zabrania liczników.

Na ogólną liczbę 6.000 abonentów, już do tej pory 3.000 zażądały wyłączenia prądu. W godzinach wieczorowych zajarzyły się świece stearynowe i dawno już niewidziane lampy naftowe w oknach mieszkańców Piotrkowa, w lokalach publicznych, sklepach i kawiarniach.

Spodziewany jest strajk wszystkich kino-teatrów piotrkowskich.

W łonie zarządu elektrowni zapanowała niesłychana konsternacja, licznik bowiem wykazuje znikomy zaledwie procent stanu normalnego.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Ifigenja w Aulidzie" (ceny zniżone).
Czwartek: „Ifigenja w Aulidzie" (ceny zniżone).
Piątek: „Łucja z Lammermooru" (opera).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39) o godz. 7 wiecz.

Środa: Asystent Instytutu Matem. Stanisław Turski: Komety i gwiazdy spadające (z obrazami świetln.).
Czwartek: Dr. M. Kanfer: Boy i boyszewizm u nas i zagranicą.
Piątek: Prof. U. J. dr. Witold Wilkosz: Statystyka w zagadnieniach naukowych.
Niedziela: Prof. dr. Michał Friedländer: Goethe jako człowiek i twórca (Na szczytach człowieczeństwa) — z obraz. świetl.).

KINOTEATRY

Adria: „Król Jazzu".
Apollo: „Cham" (według Orzeszkowej).
Bagatela: „Trader Horn".
Dom żołnierza: „Hurra, ja żyję!".
Promień: „Caryca Katarzyna I".
Słońce: „Tarzan, władca dżungli".
Świt: „Szkarłatny Rumak" i „Cud XX wieku".
Sztuka: „Sterowiec L. A. 3".
Uciecha: „Bezimienni bohaterowie".
Wanda: „Bezimienni bohaterowie".
Warszawa: „Pieniądz" (z Brygidą Helm).

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 17 lutego

11.45: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.45: Giełda pieniężna z Warszawy i komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Gramofon. 16.20: Odczyt z Warszawy. 16.40: Gramofon. 16.55: Lekcja angielskiego z Warszawy. 17.10: Odczyt z Warszawy: „Alchemja XX wieku". 17.35: Koncert z Warszawy. 18.50: Rozmaitości, komunikaty. 19.00: Świetlica strzelecka. 19.15: Gramofon. 19.30: Skrzynka pocztowa — inż. Stanisław Broniewski. 19.45: Feljeton muzyczny ze Lwowa. 20.15: Koncert z Warszawy: ukraińskie pieśni ludowe. 21.00: Kwadrans literacki z Warszawy: „Biblioman" K. M. Górskiego. 21.15: Koncert skrzypcowy z Warszawy: Robert Soetens. 22.30: Dodatek do dziennika radjowego. 22.45: Muzyka lekka i taneczna. 24.00: Hejnał.

Związki i zgromadzenia

NOWE LEGITYMACJE PARTYJNE. OKR PPS Kraków-miasto wzywa wszystkich członków partji, którzy się zarejestrowali w styczniu br., po odbiór nowych legitymacyj w sekretarjacie OKR, ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

WALNE ZEBRANIE KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU TUR odbędzie się w niedzielę 21 lutego o godz. 10 rano w lokalu TUR (ul. Dunajewskiego 5 III p.). Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania TUR. 2) Sprawozdanie z działalności zarządu za rok ubiegły: a) sekretarjatu, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej. 3) Dyskusja. 4) Wybór nowego zarządu. 5) Preliminarz na rok 1932/33. 6) Wnioski i interpelacje. Ze względu na ważność obrad walnego zebrania obecność wszystkich członków jest obowiązująca. W razie braku kompletu walne zebranie odbędzie się o pół godziny później bez względu na ilość obecnych.

Wydawca: **Emil Haecker.** — **Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.